

## ROLA OJCA W RODZINIE \*

### ASPEKTY TEOLOGICZNO-PASTORALNE

Tak już bywa, że podstawowe treści życia ludzkiego wydają nam się tak oczywiste, namacalne, że niewiele nad nimi się zastanawiamy. Gdy jednak przechodzimy do refleksji, zwłaszcza typu naukowego, dostrzegamy, jak trudno nam zdefiniować pojęcia ujmujące te treści. Jakże trudne jest jednoznaczne i wyczerpujące określenie, czym jest człowiek, życie, miłość, dobro, prawda. Może ten fakt tłumaczy, dlaczego w wielu poważnych słownikach czy leksykonach brak, na przykład, hasła „miłość”. Do kategorii wspomnianych pojęć, trudnych do zdefiniowania, a przecież doskonale uchwytnych dla normalnego człowieka, wydają się należeć określenia: mężczyzna — mąż — ojciec<sup>1</sup>. Istnieje tendencja, by te trzy, ściśle ze sobą powiązane pojęcia, rozważać w aspekcie anatomicznym, fizjologicznym czy prawnym. Żaden z tych aspektów nie ujmuje jednak ani najgłębszej istoty, ani całokształtu elementów tworzących dojrzałą osobę płci męskiej, jednoczącą się z osobą płci odmienną i powołującą z nią nowe życie do istnienia. Wobec bezsilności nauk empirycznych, a nawet filozofii, rodzi się nadzieja, że teologia, jako *scientia sacra*, da nam pełną odpowiedź na pytanie, kim jest mężczyzna — mąż — ojciec. Tymczasem teologia staje także wobec szeregu piętujących się trudności. Oto zaledwie niektóre znaki: jak daleko może iść analogia między ojcostwem Boga a ojcostwem ludzkim; czy to Objawienie nam mówi, że mężczyzna musi być głową rodziny; na czym polega specyfika powołania mężczyzny.

Zwróćmy zresztą uwagę na fakt, że teologia kobiety — nawet jeśli jest ciągle niewystarczająca — rozwinęła się, zwłaszcza w kręgach katolickich, pod wpływem niezwykłego rozwoju mariologii.

\* Niniejszy artykuł zawiera szereg refleksji z przygotowywanej pracy habilitacyjnej na temat: „Istotna rola mężczyzny we wspólnocie życia rodzinnego”.

<sup>1</sup> Rzecz oczywista, że w analogiczny sposób można byłoby mówić o kobiecie — żonie — matce. Istnieją jednak w badanej rzeczywistości oraz w refleksji na jej temat zasadnicze różnice. Weźmy dla przykładu instynkt macierzyński, widoczny już u małej dziewczynki, bawiącej się lalkami, podczas, gdy instynkt ojcowski pojawia się dość późno, niekiedy dopiero na widok niemowlęcia, które dany mężczyzna powołał do życia razem ze swoją żoną.

Teologia mężczyzny, natomiast, pozostaje nadal w sferze postulatów do zrealizowania.

Teologia nie jest wyjątkiem. Uderza powszechny brak, we wszystkich dziedzinach wiedzy, refleksji, badań i publikacji na temat mężczyzny, męża, ojca, przy równoczesnej powodzi książek i artykułów w odniesieniu do kobiety, żony, matki. W. Fthenakis, profesor uniwersytetu monachijskiego, specjalista od zagadnień ojcostwa, daje wymowne zestawienie, dotyczące RFN. W latach 1970—1980 ukazały się tam 143 publikacje na temat matki, a zaledwie 27 na temat roli ojcowskiej<sup>2</sup>. Obiektywnie biorąc, dopiero w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych daje się zauważyć na Zachodzie, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych, rozwój badań ujmujących problem ojcostwa od strony psychologicznej i socjologicznej.

Problematyka ojcostwa stanowi wyraźną, niepokojącą lukę w literaturze polskiej. Prace naukowe z tej dziedziny, całego czterdziestolecia powojennego, można byłoby „policzyć na palcach” — większość z nich to prace dyplomowe, pokryte kurzem w bibliotekach uniwersyteckich, niedostępne dla szerszych kręgów czytelników. Reszta — także niezbyt liczna — to publikacje popularne, wycinkowe, najczęściej na podstawie przypadkowych ankiet czy wywiadów<sup>3</sup>. Nie słychać też o badaniach naukowych w tej dziedzinie<sup>4</sup>.

A przecież sprawa jest wielkiej wagi. Jeśli tyle mówi się obecnie na temat kryzysu rodziny, to w dużym stopniu łączy się on z zakwestionowaniem roli, jaką ojciec odgrywa, czy powinien odgrywać w rodzinie. Rodzina przyszłości, której poświęcony jest ten właśnie zeszyt *Communio*, musi przede wszystkim odnaleźć i umocnić oblicze autentycznego ojcostwa.

## I. OJCOSTWO W ŚWIETLE BADAŃ EMPIRYCZNYCH

W tej części naszych rozważań chodzić będzie głównie o przedstawienie niektórych wniosków, hipotez wysuwanych z dużym

<sup>2</sup> *Die Vaterrolle in der neueren Familienforschung. Psychologie in Erziehung und Unterricht* 31 (1984) 1. W tym bardzo ciekawym artykule autor analizuje aktualne badania psychologiczne nad rolą ojca w rodzinie.

<sup>3</sup> Wykaz publikacji w języku polskim na temat ojcostwa znajduje się w zestawieniu bibliograficznym niniejszego artykułu; nie ma on jednak charakteru wyczerpującego.

<sup>4</sup> Jakimś szczęśliwym wyjątkiem byłyby badania J. Króla, w ramach pracy doktorskiej na KUL-u na temat: Wpływ posiadanego obrazu ojca na pojęcie Boga u dzieci i młodzieży. Psychologiczne badania eksperymentalne (1978), oraz badania Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, prowadzone przez Danutę Bobko, dotyczące postaw rodzicielskich ojców.

krytycyzmem przez psychologię i socjologię<sup>5</sup>. Nie są to pewniki naukowe, lecz tylko hipotezy, które, choć niekiedy mają charakter kontrowersyjny, zyskały sobie uznanie wśród naukowców.

## 1. Zanik dawnego modelu

Gruntowne przemiany, wydarzenia, które wstrząsnęły ludzkością XX wieku, odbiły się szczególnie na rodzinie, osobach ją tworzących, a zwłaszcza na ojcu. Istniejący od wieków model ojca — jako patriarchy wielkiej rodziny obejmującej szereg pokoleń, o niekwestionowanym, niekiedy despotycznym wręcz autorytecie, uległ, w większości uprzemysłowionych społeczeństwach, radykalnym przemianom. Najczęściej zanikł zupełnie, zastąpiony nowym modelem, o trudnych do zdefiniowania cechach. Problem mający swe reperkusje w rodzinie i społeczeństwie, a nawet w Kościele, polega na tym, że dawny model ojcostwa został usunięty, „pogrzebany” z triumfem, a nowego jeszcze nie wypracowano. Nie ma też jednomyślności, na czym on miałby polegać. Kompetentni ludzie dają raczej odpowiedź na pytanie, jakim nie powinien być nowy model ojca, aniżeli na ważniejsze pytania, jakim powinien być ojciec, na czym powinna polegać jego istotna rola w aktualnej i przyszłej rodzinie?

Przemiany w sytuacji ojca w rodzinie i społeczeństwie, ewolucja czy wręcz zanik funkcji tradycyjnie przez niego spełnianych, są tak głębokie, że staje się rzeczą trudną, niekiedy wręcz niemożliwą, porównywanie sytuacji aktualnej z niedawną jeszcze przeszłością. Pomijamy tu radykalną, absurdalną opinię, że ojcostwo stało się instytucją przestarzałą, niepotrzebną; nowe odkrycia naukowe mają uczynić zbędną nawet jego funkcję prokreacyjną<sup>6</sup>.

## 2. Przyczyny kryzysu ojcostwa

Niezależnie od skrajnych opinii, można stwierdzić, że od szeregu już lat ojcostwo wykazuje pewne symptomy kryzysu, mniej lub

<sup>5</sup> Wobec niewystarczalności, wręcz braku literatury polskiej, trzeba oprzeć się na współczesnej literaturze światowej. Chociaż sytuacja polska w wielu dziedzinach życia różni się radykalnie od sytuacji na Zachodzie, pewne zjawiska dotyczące ojcostwa, są wspólne wszystkim tzw. uprzemysłowionym społeczeństwom, wywodzącym się z tradycyjnego kręgu kultury łacińskiej.

<sup>6</sup> Dziwi, a nawet niepokoi zachwyt niektórych kręgów na Zachodzie możliwościami sztucznego zapłodnienia, dziećmi „z próbówki” itp. Uczeni, zafascynowani gwałtownym postępem wiedzy w tej dziedzinie, abstrahują od istotnych problemów etycznych w tym zawartych, a dotyczących przyszłości całej ludzkości.

więcej widoczne, zależnie od sytuacji konkretnej rodziny i społeczeństwa<sup>7</sup>. Socjologowie i psychologowie, mówiąc o kryzysie ojcostwa, analizują najpierw jego przyczyny. Wymienimy niektóre z nich, zdając sobie sprawę z różnic między nimi, zarówno co do znaczenia, jak i zasięgu:

1. Szybki rozwój przemysłu i urbanizacji. — Wyrwał on wielu ludzi z tradycyjnego środowiska, zniweczył obraz, jaki tworzył *pater familias*, rozbił rodzinę wielopokoleniową.
2. Ruch emancypacyjny kobiet. — Zaatakował dominującą rolę mężczyzny i szereg tradycyjnie spełnianych przez niego funkcji. Wywołał kompleks winy u mężczyzny i poczucie zagubienia we współczesnym świecie. Swój wpływ miał także wzrost pracy zawodowej kobiet, dający im poczucie niezależności od męża.
3. Otwarty bunt, niekiedy przybierający skrajne formy, ze strony młodego pokolenia, przeciwko wszelkim autorytetom, a więc przede wszystkim przeciw ojcu.
4. Rozwój psychoanalizy, która wykorzystując, a nawet deformując myśl Freuda w odniesieniu do kompleksu Edypa, zaczęła głosić hasło: „aby stać się dojrzałym i wolnym, trzeba «zabić» ojca” (w sensie przenośnym). Ten kierunek psychoanalizy zaatakował religię, uważając, że pojęcie Boga jako ojca alienuje człowieka.
5. Rozwój tzw. „wolnych związków” czy też „małżeństw na próbę”. Odrzucano w nich niekiedy całkowicie ojcostwo (i macierzyństwo), albo też kwestionowano jego znaczenie, tradycyjnie związane z instytucją małżeństwa i rodziny.
6. Ewolucja prawodawstwa w niektórych krajach, które, aby uniknąć dyskryminacji kobiety, doprowadziły do dyskryminacji mężczyzny, zwłaszcza jako ojca<sup>8</sup>.

Zauważmy, że niektóre z wyżej wymienionych przyczyn są zjawiskami o charakterze pozytywnym; na przykład uprzemysłowienie, urbanizacja, emancypacja, rozwój psychoanalizy. Niestety, obok cech pozytywnych, zjawiska te mają jakoby „działania uboczne”, godzące zwłaszcza w sens i wartość ojcostwa.

<sup>7</sup> Głośną stała się książka analizująca zjawisko kryzysu ojcostwa: A. Mitscherlich: *Auf dem Weg zur Vaterlosem Gesellschaft*, München 1973.

<sup>8</sup> Wymienimy, tytułem przykładu, paradoks prawodawstwa w wielu krajach: kobieta ma szereg możliwości, by udowodnić, że wskazany przez nią mężczyzna jest ojcem jej dziecka, nawet jeśli on neguje ten fakt. Natomiast mężczyzna nie ma praktycznie żadnej możliwości udowodnienia, że to jest jego dziecko, jeśli matka kategorycznie temu zaprzeczy (por. aktualne prawodawstwo francuskie).

### 3. Ewolucja funkcji ojcowskich

Wspomniane wyżej przyczyny i cały szereg innych zjawisk doprowadziły do przemian w istocie i realizacji funkcji ojcowskich, niekiedy tak gwałtownych, że zamiast słowa „evolucja” należałoby użyć określenia „rewolucja” — przynajmniej dla naszej „tradycyjnej” mentalności. Weźmy przykładowo taką rodzinę, w której matka pracuje zawodowo poza domem, a ojciec zostaje w domu, wychowuje niemowlę, gotuje, sprząta, pierze itp. Może aktualne młode pokolenie mniej byłoby zdziwione podobnym przypadkiem.

Według M. Sokołowskiej<sup>9</sup> tradycyjny stereotyp ojca ograniczał go do dwóch funkcji: utrzymania rodziny i karania dzieci. Dziś jeszcze, w niektórych środowiskach, panuje przekonanie, że dobry mąż i ojciec to ten, kto nie upija się, nie tyranizuje rodziny i przynosi wypłatę do domu. Jeśli tenże mężczyzna pomaga ponadto swojej żonie i potrafi naprawić drobne usterki w domu, może uchodzić za idealną głowę rodziny. Tradycyjne zasady nie zmuszały go za bardzo do bezpośredniego angażowania się w wychowanie dzieci, zostawiały mu natomiast prawo decyzji w zasadniczych sprawach dotyczących dzieci. M. Sokołowska kończy swe rozważania na temat ojca następującym wnioskiem: „W aktualnym kontekście daleko posuniętej feminizacji zawodów związanych z ochroną i wychowaniem dzieci, rozwój i umocnienie roli ojca stają się pierwszoplanowym problemem społecznym”<sup>10</sup>.

Podstawowym określeniem, które charakteryzowało dominującą rolę ojca w rodzinie, było określenie „głowa rodziny”. Nawet jeśli w wielu rodzinach sytuacja realna układała się według dowcipnego powiedzenia: „ojciec jest wprawdzie głową rodziny, ale matka jest szyją, która tą głową kręci”, nie kwestionowano na ogół tej wiodącej roli ojca. Dziś chętniej używa się nowego terminu: „partnerstwo” (angielskie: *Companionship*). Ma on wyrażać nowy styl relacji wewnątrzrodzinnych. Ojciec rezygnuje, dobrowolnie czy też zmuszony sytuacją, z dominującej roli, opartej na niekwestionowanym autorytecie, i staje się partnerem i przyjacielem żony i dzieci<sup>11</sup>. Równoległe jednak do zasady partnerstwa, zadania ojca

<sup>9</sup> Artykuł opublikowany w języku francuskim: *L'évolution des rapports familiaux. Perspectives polonaises* 4/16 (1973) 17—27.

<sup>10</sup> Tamże, s. 91 [tłum. moje].

<sup>11</sup> Należy sobie uświadomić, że wnioski psychologów i socjologów mają charakter hipotez mniej czy więcej prawdopodobnych i udowodnionych na podstawie badań. Nie wolno ich zbyt pochopnie uogólniać, zwłaszcza w sensie: dawniej wszystko było źle, dziś jest dobrze, lub na odwrót.

Wiele publikacji zajmuje się ewolucją od dominacji ojca w rodzinie do układów partnerskich. Szczególnie znana jest książka: E. W. Burgess, H. J. Locke: *The Family. From Institution to Companionship*, New York 1953.

w rodzinie ujmuje się w określeniach takich jak: przewodnik, nauczyciel, dający przykład, które wskazują na konieczność autorytetu ojcowskiego. Do tego zagadnienia powrócimy jeszcze mówiąc o roli ojca w wychowaniu dzieci.

Tradycyjnie z osobą ojca rodziny związane są następujące podstawowe funkcje: prokreacja, utrzymanie i ochrona rodziny, wychowanie dzieci. M. Wolicki<sup>12</sup> wymienia cztery odrębne funkcje ojca: „rodzino-twórcza”, podtrzymująca, prokreacyjno-opiekuńcza i wychowawcza. Jednakże analogiczne funkcje odnosi uprzednio do matki, z pewną modyfikacją w nazwie (funkcje matki: „rodzino-twórcza”, rodzicielska, opiekuńcza, wychowawcza). Na czym więc polegałaby specyfika roli ojcowskiej? H-L. von Canitz wyodrębniła sześć funkcji ojcowskich: Jest on rodzicielem, żywicielem, obrońcą, wychowawcą, obiektem identyfikacji oraz towarzyszem zabaw (termin niemiecki: Freizeitkamerad)<sup>13</sup>. Nie ilość wyodrębniona, lecz treść zamykana w tych funkcjach jest ważna. W tym wypadku zachodzą niewielkie różnice między autorami i zawsze można te funkcje sprowadzić do kilku głównych grup. Każda z funkcji ojcowskich uległa przeobrażeniu, ale w niejednolitym stopniu. Jest rzeczą oczywistą, że bardziej zmieniła się funkcja ojca jako wychowawcy, niż jego funkcja jako rodziciela. Zmiany już zaszły i nadal dokonujące się zależą od wielu czynników, zwłaszcza jednak od środowiska, w którym tworzy się i rozwija konkretna rodzina. Gdyby jeszcze można było postawić hipotezę, że ograniczenie jednej funkcji ojcowskiej bywa rekompensowane wzrostem innej, ale niestety istniejące badania nie dają ku temu podstawy. Jest to zjawisko zauważalne, ale nie pozwala na uogólnienia. Przykładem mogłoby być zjawisko, w którym zmniejszona funkcja ojca jako żywiciela rodziny (przestaje być jedynym żywicielem, gdy żona podejmuje pracę zawodową) umożliwiłaby mu zwiększenie jego funkcji wychowawczej. Niestety, taka sytuacja jest bardziej postulatem niż rzeczywistością. Nie wolno nam jednak rezygnować z tego postulatu: pomniejszenie czy zanik jednych funkcji ojcowskich winny być rekompensowane powiększeniem innych, czy też nawet stworzeniem nowych funkcji.

#### 4. Istotne funkcje ojca w rodzinie

Przypomnijmy teraz krótko podstawowe funkcje ojca rodziny. Niezbędne uzupełnienie rozważań nad funkcjami ojcowskimi stanowić będą sugestie pastoralne w drugiej części artykułu.

<sup>12</sup> *Rola matki i ojca w rodzinie* (B. m. w.) 1984.

<sup>13</sup> *Väter. Die neue Rolla des Mannes in der Familie*, Düsseldorf 1980.

#### 4. 1. *Rola ojca w procesie formowania się rodziny*

Funkcja prokreacyjna ojca najmniej ucierpiała z biegiem czasu. Nawet współczesne eksperymenty biomedyczne nie są w stanie jej podważyć. Pozytywnym zjawiskiem jest pogłębienie zrozumienia tej funkcji. Mężczyzna nie może ograniczyć się tylko do zapłodnienia swej żony, by stać się w pełni ojcem. Jego zadania w dziedzinie powoływania nowego życia są paralelne do zadań kobiety, żony. Dlatego było rzeczą słuszną i konieczną przejście od jednostronnego, zawężonego terminu „świadomego macierzyństwa” do określenia „odpowiedzialnego rodzicielstwa”, angażującego w pełni, na równych prawach i obowiązkach, mężczyznę i kobietę. W konsekwencji, funkcja prokreacyjna zakłada odpowiednią formację mężczyzny od najwcześniejszych lat, poprzez okres młodości, a zwłaszcza narzeczeństwa. Mąż musi mieć świadomość swej odpowiedzialności za wybór momentu poczęcia dziecka, respektując nie tylko fizjologię, ale i psychikę swej żony. Właściwie pojęta funkcja prokreacyjna zakłada też całą troskę o żonę w okresie ciąży, porodu. Kontynuacją tej funkcji jest opieka nad żoną i niemowlęciem po powrocie ze szpitala do domu. Do tych ważnych zagadnień powrócimy w sugestiach pastoralnych.

#### 4. 2. *Funkcja wychowawcza ojca*

Ten, który w minionej epoce był głównym, a niekiedy wyłącznym wychowawcą swych dzieci (dotyczyło to przede wszystkim synów), dziś musi dzielić swą funkcję nie tylko z żoną, co jest rzeczą naturalną i konieczną, ale także z innymi instytucjami wychowawczymi, wśród których na czoło wysuwa się szkoła i Kościół (w wypadku ludzi wierzących). Wszystkie instytucje wychowawcze mają obowiązek respektować pierwsze i podstawowe prawo rodziców do wychowania swych dzieci. Mają też obowiązek współpracować ściśle z rodzicami w trudnym dziele wychowania dziecka. Jako zjawisko specyficzne, pojawia się daleko posunięty wpływ środowiska, grup młodzieżowych („gangów”), środków masowego przekazu na proces formacji młodego pokolenia. Jeśli ten wpływ jest negatywny, może utrudnić czy wręcz zniweczyć wysiłek wychowawczy ojca.

Większym jednak niebezpieczeństwem jest zjawisko „ucieczki” ze strony samego ojca, jeśli chodzi o obowiązek wychowania dzieci, które powołał do życia.

Trudności obiektywne łączą się tak ściśle z trudnościami subiektywnymi, że niekiedy nie sposób ich rozróżnić. Można byłoby je ująć w trzy grupy: brak czasu — brak kwalifikacji — brak chęci.

1<sup>o</sup> **B r a k c z a s u** — przeciążenie pracą zawodową (dojazdy, sama praca, zmiany, delegacje, poszukiwanie dodatkowych źródeł zarobku), nieobecność w domu, przemęczenie.

2<sup>o</sup> **B r a k k w a l i f i k a c j i** — jak formować dziecko, jeśli samemu jest się niedojrzałym psychicznie; nie posiada się ustalonego światopoglądu, podstawowych zasad etycznych; nie zna się celu życia ludzkiego, ani dróg do niego prowadzących. Niekiedy własne postępowanie wyklucza możliwość pozytywnego wychowania.

3<sup>o</sup> **B r a k c h e ń c i** — Tak łatwo ojcowie rozgrzeszają się z obowiązku wychowywania swych dzieci, tłumacząc się przyczynami rzeczywistymi i fikcyjnymi. Czują się zupełnie zagubieni w świecie nacechowanym relatywizmem etycznym. Zdają sobie sprawę ze słabości własnego autorytetu w oczach dziecka. Wolą poświęcić czas na zwiększenie standardu ekonomicznego rodziny, niż na żmudny wysiłek wychowawczy domagający się cierpliwości i poświęcenia. Niekiedy zamyka się to w lapidarnym określeniu, nie zawsze wypowiedzianym do dziecka: „Dam ci wszystko, co chcesz, ale zostaw mnie w spokoju” Do tych kilku, przykładowo wymienionych przyczyn, dochodzą konflikty z żoną na tle wychowawczym.

Nie ma „złotych recept” na skuteczność ojcowskich wysiłków wychowawczych. Są jednak podstawowe zasady, o których tak łatwo się zapomina, czy też raczej: które tak trudno realizować w życiu. Do nich należą:

- ukochać swoje dziecko
- nieustannie „weryfikować” własne życie, zdając sobie sprawę, że najważniejszym w wychowaniu jest osobisty przykład.
- Znaleźć czas dla dziecka: zainteresować się jego problemami, umieć słuchać, prowadzić rzetelny dialog, starać się zrozumieć, z miłością, ale konsekwentnie egzekwować wydane polecenia.

#### 4. 3. *Utrzymanie i ochrona rodziny*

Wbrew pozorom, ta wiodąca przez całe wieki funkcja ojca, nadal zachowuje swoje znaczenie. Pensja ojca jest nadal podstawą egzystencji rodziny. Zasadniczą zmianę w profilu tej ojcowskiej funkcji wprowadza fakt, że w wielu rodzinach ojciec przestał być jedynym jej żywicielem. Szczególny przykład w tej dziedzinie stanowi Polska. Według szeregu statystyk w ścisłej czołówce europejskiej, jeśli chodzi o ilość kobiet pracujących zawodowo poza domem — około 70 0/0. Ma to duży wpływ na rolę, pozycję ojca w rodzinie polskiej, zmusza do nowego układu wzajemnych relacji między członkami rodziny. Do bardzo rzadkich wyjątków należy zjawisko mężczyzny zostającego w domu, zajmujące się wychowa-



niem dzieci i prowadzeniem gospodarstwa domowego. Coraz częściej natomiast spotykamy rodziny, gdzie przy obojgu małżonkach pracujących zawodowo poza domem, kobieta zarabia znacznie więcej od swojego męża, ma większy prestiż społeczny. Ta sytuacja może prowadzić do kompleksu mniejszości u mężczyzny, jego postaw agresywnych wobec żony, uszczuplenia autorytetu ojcowskiego w oczach dzieci. Wiele zależy od postawy, jaką, w podobnych sytuacjach, przyjmie kobieta, żona, matka.

Szczególnymi przypadkami są problemy choroby, kalectwa, czy też bezrobocia ojca, które uniemożliwiają mu realizację funkcji żywiciela rodziny.

Przeobrażeniom ulega także zadanie ochrony rodziny. Chodzi już nie tylko o obronę żony i dzieci, mienia przed agresją zewnętrzną, czy jakąś katastrofą losową, lecz także o ochronę przed różnorodnymi wpływami destrukcyjnymi, jakie zagrażają rodzinie ze strony świata współczesnego, na płaszczyźnie moralnej, społecznej, politycznej (zwłaszcza decyzje władz państwowych godzące w rodzinę, czy też negatywny wpływ środków masowego przekazu nie tylko na dzieci i młodzież, lecz również na psychikę kobiety i mężczyzny).

Szczególnym niebezpieczeństwem dla członków rodziny jest przyjęcie modelu „konsumpcyjnego”. Celem głównym staje się zdobycie awansu ekonomicznego, większych zarobków, wyższego stanowiska. Zadania ojca sprowadza się do roli maszyny produkującej pieniądze<sup>14</sup>. Powiększane za wszelką cenę zasoby materialne stają się miarą sukcesu indywidualnego czy społecznego. Ojciec tyle jest wart, ile „tysięcy” przynosi do domu. Nie ma potrzeby uzasadniać, jak bardzo powyższy model odbija się na obliczu rodziny, zwłaszcza na wychowaniu dzieci.

## I. SUGESTIE PASTORALNE

### 1. Adhortacja apostolska Jana Pawła II „Familiaris consortio”

Duszpasterska troska Kościoła w odniesieniu do małżeństwa i rodziny staje się potrzebą chwili i znakiem czasu<sup>15</sup>. Bogatego materiału refleksyjnego dostarczają dokumenty Magisterium w tej dziedzinie. Duszpasterstwo rodzin stanowi uprzywilejowaną dzie-

<sup>14</sup> Por. S. Podlach: *Rola ojca w rodzinie*, W: *Spojrzenia na współczesną rodzinę w Polsce*, Warszawa 1981, s. 197—202.

<sup>15</sup> Niektóre z nich zostały już przedstawione w moim artykule: *Mężczyzna we wspólnotie rodzinnej*, *Poznańskie Studia Teologiczne*, T. 3, Poznań 1981, s. 139—154.

dzinę pontyfikatu Jana Pawła II. Ogłoszona przez niego 22 listopada 1981 roku adhortacja apostolska o zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym *Familiaris consortio* ma charakter sumy doktrynalnej i pastoralnej na temat małżeństwa i rodziny. W tym ważnym i aktualnym dokumencie cały specjalny fragment (nr 25) poświęcony jest mężczyźnie jako mężowi i ojcu. Te bogate w treść, głębokie myśli papieskie muszą stanowić punkt wyjścia chrześcijańskiej refleksji i duszpasterskiego działania Kościoła, obejmującego mężczyznę w jego podstawowym kontekście życiowym, a więc jako męża i ojca. Przytoczmy niektóre z nich, jako motto naszych rozważań:

„Wewnątrz komunii — wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej mężczyzna jest powołany, aby żył w świadomości swego daru oraz roli męża i ojca... Prawdziwa miłość małżeńska zakłada i wymaga, aby mężczyzna żywił głęboki szacunek dla równej godności kobiety... Miłość do małżonki, która została matką i miłość do dzieci są dla mężczyzny naturalną drogą do zrozumienia i urzeczywistnienia swego ojcostwa... miejsce i zadanie ojca w rodzinie i dla rodziny mają wagę jedyną i niezastąpioną ... Mężczyzna, ukazując i przeżywając na ziemi ojcostwo samego Boga, powołany jest do zabezpieczenia równego rozwoju wszystkim członkom rodziny” (*Familiaris consortio*, nr 25).

W świetle poprzednich refleksji, jak psychologia i socjologia ujmują funkcje ojca oraz ich ewolucję, warto uświadomić sobie, że papież Jan Paweł II ukazuje ojcostwo Boże jako wzór i źródło ojcostwa ludzkiego, a zadania ojca w rodzinie chrześcijańskiej sprowadza do czterech podstawowych (*Familiaris consortio*, nr 25):

1. Wielkoduszna odpowiedzialność za życie poczęte pod sercem matki.
2. Troskliwe pełnienie obowiązku wychowania, dzielonego z współmałżonką.
3. Praca, która nie rozbija rodziny, lecz utwierdza ją w spójni i stałości.
4. Dawanie świadectwa dojrzałego życia chrześcijańskiego, które skutecznie wprowadza dzieci w żywe doświadczenie Chrystusa i Kościoła.

Wymienione przez Ojca Świętego Jana Pawła II zadania ojcowskie powinny stać się zasadami wyznaczającymi treść i kierunek działań duszpasterskich. Zanim jednak dojrzały fizycznie i psychicznie mężczyzna podejmie realizację swego życiowego powołania jako mąż i ojciec rodziny, trzeba go do tego wychować od najwcześniejszych lat. Jest to także odpowiedzialność i zadanie instytucji kościelnych, wspomagających wysiłek rodziny.

## 2. Wychowanie do ojcostwa dzieci i młodzieży

Już mały chłopiec naśladuje swojego ojca. Początkowo dotyczy to tylko form zewnętrznych: gestów, sposobu mówienia, używania pewnych przedmiotów. Potem naśladowanie zaczyna obejmować formy zachowania, postawy, by dojść do przejęcia sposobu myślenia, światopoglądu, odnoszenia się do poszczególnych ludzi czy grup społecznych. Podobnie jak u dziewczynki naśladowanie matki, tak u chłopca naśladowanie wartościowych, szlachetnych wzorców myślenia i postępowania ojca stanowi najlepszy, najpełniejszy sposób przygotowania do podjęcia późniejszej, własnej roli w rodzinie, Kościele i państwie. Zasada ta ma niestety często negatywny aspekt. Brak dojrzałej osobowości u ojca, lub osobowość o dominacji cech negatywnych może prowadzić do wykrzywienia charakteru syna, a nawet do wprowadzenia go na drogę ostrego konfliktu z otoczeniem.

Ważne zadania spadają w tej dziedzinie także na szkołę i na instytucje kościelne, a zwłaszcza na katechizację. Dwanaście lat (jeszcze w odniesieniu do przeważającej części polskiego społeczeństwa) wysiłków katechetycznych powinny uformować u chłopców, u młodzieży męskiej, właściwe postawy niezbędne dla dojrzałego mężczyzny, męża, ojca. Rozwinięta w Polsce, wartościowa praca wśród ministrantów, powinna służyć nie tylko jako kuźnia wartościowych powołań kapłańskich, ale także małżeńskich. „Służba ołtarza” powinna najlepiej przygotować do przyszłej służby rodzinie: żonie i dzieciom.

Trzeba uczyć chłopców poskramiania wrodzonej agresywności, delikatności i szacunku wobec dziewcząt i kobiet (począwszy od własnej matki, sióstr czy koleżanek w szkole). Trzeba wyrabiać w nich poczucie odpowiedzialności, zdolność do podjęcia decyzji, konsekwencję w ich realizacji. W katechizacji chłopców szczególną szansę przedstawia właściwe i pełne ukazanie sylwetki Chrystusa jako mężczyzny; postaci św. Józefa jako męża i przybranego ojca.

## 3. Praca wśród narzeczonych

Następnym, bezpośrednim już etapem wychowania do ojcostwa jest całokształt przygotowania narzeczonych do małżeństwa. Wydaje się, że tradycyjnym zwyczajem polskim i ta praca wśród narzeczonych bardziej dociera do przyszłych żon niż do przyszłych mężów. Nadal religia wydaje się być głównie sprawą kobiet, z którą mężczyźni mają tylko okazjonalny „święteczny” kontakt. Duszpasterstwo rodzin stara się uniknąć tego niebezpieczeństwa, zobowiązując, by narzeczeni uczestniczyli razem w tzw. kursach przed-

mażeńskich, w spotkaniach poradnictwa parafialnego, w dialogu pastoralnym z księdzem, w dniach skupienia czy rekolekcjach.

W programie spotkań z narzeczonymi trzeba ukazać mężczyznom specyfikę psychiki kobiecej. Z pewną dozą złośliwości można by powiedzieć, że niektórzy kandydaci na mężów ograniczają swoją znajomość kobiety tylko do aspektów anatomicznych. Strona duchowa kobiety, jej odrębność, specyficzne wartości, jej sposób myślenia i postępowania, zwłaszcza bogactwo sfery uczuciowej pozostaje dla nich, przez szereg lat, jeśli nie do końca życia *terra ignota*. Kobieta ma przewagę nad mężczyzną w dziedzinie wzajemnego poznania. Dzięki intuicji potrafi łatwiej „odczytać” mężczyznę i przystosować się do niego; oczywiście, jeśli go kocha. Natomiast mężczyznę trzeba nauczyć wszystkiego, trzeba mu ukazać wartość, godność i odrębność kobiety.

Jaka szkoda, że w naszym kraju tak nieliczne są ośrodki, w których narzeczony na równi z narzeczoną jest formowany do zrozumienia i respektowania procesu powstawania życia ludzkiego, do troski o dziecko (i o matkę!) w okresie prenatalnym, do zaangażowania się w momencie przyjścia dziecka na świat, do wszechstronnej opieki nad niemowlęciem. Należy tu ze szczególnym uznaniem podkreślić zasługi doc. W. Fijałkowskiego, autora wielu wartościowych publikacji, twórcy polskiej „szkoły rodzenia”

#### 4. „Narodziny” i rozwój ojcostwa

Psychologia zgodnie podkreśla, że instynkt ojcowski „rodzi się” znacznie później niż instynkt macierzyński. Jeśli dla większości małych dziewczynek ulubioną zabawę stanowi odgrywanie roli matki, to w grupie płci odmiernej, wielu mężczyzn uświadamia sobie w pełni swoje ojcostwo dopiero wtedy, gdy po raz pierwszy biorą nowonarodzone dziecko na ręce. Trzeba więc pomóc mężczyźnie w procesie powstawania i dojrzewania instynktu ojcowskiego.

T. Kukołowicz wyróżnia cztery etapy w dojrzewaniu do ojcostwa<sup>16</sup>:

1. Okres wychowania chłopca, młodzieńca aż do chwili ślubu.
2. Okres od ślubu do momentu, gdy małżonkowie uświadomią sobie, że będą mieli dziecko.
3. Czas ciąży i urodzenia dziecka.
4. Długi, trudny okres wychowania własnych dzieci.

O pierwszym etapie już wspominaliśmy, wyodrębniając okres

<sup>16</sup> Por. *Dojrzewanie do ojcostwa*. Poznań 1974 (Kuria Metropolitalna), maszynopis).

narzeczeństwa. Drugi obejmuje świadomą, dojrzałą i odpowiedzialną decyzję obojga małżonków razem, co do ilości dzieci oraz momentu powołania ich do istnienia. Wiara zobowiązuje małżonków chrześcijańskich do respektowania prawa Bożego i nauczania Kościoła, dotyczącego odpowiedzialnego rodzicielstwa. Zasady naturalnej regulacji poczęć mają przede wszystkim ułatwić małżonkom wybór optymalnego momentu dla poczęcia dziecka.

Dla formacji mężczyzny jako ojca szczególne znaczenie ma pierwsza wiadomość z ust żony: „Jestem w ciąży” Słuszniejszym byłoby określenie: „mamy dziecko”, wskazujące na fakt, że obydwójce są twórcami nowego, już istniejącego życia. Od reakcji męża na tę wiadomość zależy akceptacja dziecka przez matkę. Równocześnie jednak postawa kobiety wobec własnego macierzyństwa ma decydujący wpływ na dojrzewanie postaw ojcowskich. Tragiczne i niestety tak liczne w naszym kraju decyzje o przerwaniu ciąży obciążają sumienia zarówno mężczyzny jak i kobiety.

Trzeci etap w dojrzewaniu do ojcostwa to okres ciąży i urodzenia dziecka. Kobieta w tym czasie jest bardzo uczulona na postawę męża, a on staje się coraz świadomiej ojcem — przez identyfikację z żoną jako matką. Zadaniem mężczyzny będzie wszechstronna opieka nad żoną w stanie błogosławionym, a więc tym samym nad ich wspólnym dzieckiem, które ma się narodzić. Już jest możliwy pierwszy, jakże niezwykle, kontakt ojca ze swoim dzieckiem w łonie matki. Postęp wiedzy dotyczącej okresu prenatalnego pozwala małżonkom na udział we wszystkich etapach formacji poczętego dziecka oraz w konsekwentnym, wspólnym przygotowaniu do porodu.

Sam moment porodu byłby wyjątkową okazją dla kształtującej się świadomości mężczyzny jako ojca, gdyby pozwolono mu asystować przy tym, jak to się dzieje w wielu krajach. Czas już skończyć z banalnym argumentem: „nie wiadomo, kim należałoby się najpierw zająć: rodzącą kobietą, czy mdlejącym na ten widok jej mężem”, który ubliża wręcz polskim mężczyznom. Chyba że nasze szpitalnictwo nie nadaje się do podobnych eksperymentów. A więc zostaniemy przy tego typu postawach, jak upicie się męża na pierwszą, telefoniczną najczęściej, wiadomość ze szpitala: „pańska żona urodziła syna... córkę” Nie ma już potrzeby dociekać, czy to upicie wypływa z radości czy też z rozczarowania.

Świadomość ojcostwa nabiera szczególnie na sile z chwilą powrotu żony i noworodka z kliniki do domu. W. Fijałkowski podkreśla: „dobrze przygotowana do roli żony kobieta stara się nie odsuwać męża od tych rozkoszy macierzyństwa, które przecież i dla niego są w znacznej mierze dostępne. Niech pielęguje niemowlę na równi z nią, niech dogląda godzin karmienia, niech stara się na-

wiązać z nim kontakt uczuciowy. Wtedy popęd seksualny obu małżonków włączy się w nurt rodzicielski”<sup>17</sup>.

Czwarty etap dojrzewania ojcostwa to cały okres wychowywania własnych dzieci przez ojca, w ścisłej łączności z matką, niekiedy przy współdziałaniu innych członków rodziny: rodzeństwa, babci, dziadka czy też wujostwa. Etap ten, ze względu na swoje znaczenie, został wyodrębniony w następnym punkcie.

## 5. Rola i zadania ojca w wychowaniu dzieci

Zagadnienie to jest tak obszerne, że zasługiwałoby na odrębną publikację<sup>18</sup>. Niektóre refleksje znalazły się już w omówieniu funkcji wychowawczej ojca. W tym miejscu chcielibyśmy przedstawić kilka propozycji o charakterze pastoralnym, nie próbując ich ustawiać według hierarchii:

1<sup>o</sup> Luką, bardzo trudną do wypełnienia, jest brak czy też nieobecność ojca w rodzinie.

Pionierskie badania psychologiczne na temat ojcostwa dotyczyły właśnie zjawiska braku, nieobecności ojca. Wypływa z nich jasny wniosek: nieobecność ojca ma wpływ tym bardziej negatywny, im wcześniej zachodzi w życiu dziecka i im dłużej trwa. Brak ojca ma wpływ na cztery główne dziedziny rozwoju dziecka: rozwój intelektualny, rozwój moralny, rozwój płciowy, rozwój psychosocjalny.

Stąd wniosek: wszystkie instytucje wychowawcze, a więc zwłaszcza Kościół, powinny pospieszyć ze szczególną pomocą rodzinom pozbawionym ojca.

2<sup>o</sup> Pierwszym i podstawowym warunkiem skuteczności i trwałości wychowania dzieci przez ojca jest jego autentyczna miłość do dzieci. Bez miłości wychowanie staje się tresurą. Z jednej strony dziecko nie może w pełni się rozwinąć bez miłości ojcowskiej, z drugiej strony miłość do dziecka ubogaca w sposób niezwykle samego ojca. Dlatego miłość do dzieci jest dla mężczyzny naturalną drogą do zrozumienia i urzeczywistnienia swego ojcostwa<sup>19</sup>. Odpowiedzią na miłość ojcowską powinna być miłość dzieci do ojca i ona stanowi najpiękniejszą rekompensatę za poniesione trudy wychowawcze.

3<sup>o</sup> Proces wychowania dziecka domaga się właściwie ustawionego autorytetu ojcowskiego.

<sup>17</sup> *Rodzi się człowiek*, Warszawa 1974<sup>2</sup>, s. 189.

<sup>18</sup> Warto zasygnalizować, między innymi, książkę K. Pospiszyla: *Ojciec a rozwój dziecka*, Warszawa 1980.

<sup>19</sup> Por. Jan Paweł II: *Familiaris consortio*, nr 25.

Nie ma wychowania bez autorytetu. Nielatwo jest jednak „wyznać” autorytet. Z jednej strony trzeba unikać tzw. leseferyzmu, pozwalającego dziecku na wszystko, w imię błędnie pojętej wolności. Dziecko bowiem jeszcze nie rozumie, na czym polega prawdziwa wolność i jak należy z niej korzystać. Tego typu postawy ojcowskie prowadzą do egoizmu, samowoli, a nawet anarchii u dziecka.

Z drugiej strony, autorytet ojcowski nie może zamieniać się w paternalizm czy też w tyranie, nie znoszącą żadnej opozycji, żadnej dyskusji: wychowanie na rozkaz, z żądaniem ślepego posłuszeństwa.

Ojciec może zniszczyć swój autorytet przez nieodpowiednie słowa, a zwłaszcza moralnie złe postawy (np. pijaństwo).

W tym punkcie, wniosek, który się nasuwa, można ująć następująco: proces wychowawczy dziecka zakłada jego wychowanie do rozumnej wolności. Jeśli ojciec, chcąc być „kumplem” swego syna, rezygnuje z przysługującego mu autorytetu, przestaje być wychowawcą, a więc w pewnym sensie i ojcem. Jeśli natomiast dla rzekomego dobra dziecka staje się tyranem, to wychowuje nie wolnego, odpowiedzialnego człowieka, lecz niewolnika żyjącego nienawiścią nie tylko do ojca, ale i do całego społeczeństwa. Wychowanie zamienia się w tresurę dzikich zwierząt; biada pogromcy, jeśli choć na chwilę spuści je z oka.

Jedynym trwałym fundamentem autorytetu ojcowskiego są jego własne postawy życiowe. Na nic się zdadzą najpiękniejsze słowa zwrócone do dziecka, jeśli nie zostaną one poparte osobistym przykładem.

<sup>40</sup> Skuteczność wychowania dzieci zależy od harmonii między małżonkami.

Na to niezbyt precyzyjne, przenośne pojęcie „harmonii” składają się przede wszystkim: prawdziwa i pełna miłość między mężem a żoną, jednolitość koncepcji wychowawczej i sposobów jej realizacji, wspólne uzgadnianie decyzji, respektowanie decyzji wydanej przez którąś ze stron. Szczególne znaczenie ma jednocząca i przeżywana wiara. Warto zacytować słowa twórcy najbardziej rozpoznanych wspólnot rodzin, H. Caffarela: „Wzajemna miłość małżonków jest codziennym chlebem dziecka; jeśli mu tego zabraknie, rodzi się jakiś jęk w głębi jego istoty, powstaje rana serca, które umiera z głodu” <sup>20</sup>.

<sup>20</sup> Vocation du père. L'Anneau d'Or 9/10 (1946) 11.

## 6. Specyficzna rola ojca w religijnym wychowaniu dzieci

Chociaż zagadnienie to wymieniamy na końcu, to jednak ze względu na swoje znaczenie wysuwa się ono na czoło. Można je ująć w następującą tezę: Ojciec, przez swoje słowa, a przede wszystkim przez przykład własnego życia, opartego na silnej i głębokiej wierze, ma doprowadzić swoje dzieci do autentycznego spotkania z Bogiem, najlepszym Ojcem, „od którego pochodzi wszelkie ojcostwo na niebie i ziemi” (Ef 3, 15) <sup>21</sup>.

Ojciec powinien być dla dziecka nie drogowskazem, lecz przewodnikiem; by wziąć porównania ze wspinaczki: „pierwszym na linie”, poprzedzającym swoje dziecko i ubezpieczającym je na trudnej drodze życiowej. Najpierw on sam musi być przekonany o potrzebie wiary, znać ją dobrze i żyć według jej zasad. Dopiero wówczas może przekazać ją dzieciom jako skarb, powiedzielibyśmy: najwartościowszy posag.

W rozwój religijnego życia dziecka powinni być zaangażowani obydwój rodzice i to od najwcześniejszych lat. Jednakże włączenie się ojca w ten proces ma szczególne znaczenie. Przy „sfeminizowanym” Kościele polskim (chodzi o praktyki religijne), widok ojca towarzyszącego swemu dziecku we Mszy św. niedzielnej ma swoją wymowę. Warto też zdopingować naszych ojców, by to oni przeglądali — przynajmniej od czasu do czasu — zeszyt do nauki religii, chodzili na spotkania z katechetą, wyjaśniali dziecku to, czego nie zrozumiało z kazania czy lekcji religii.

Cała współczesna teologia rodziny wysuwa jako naczelne pojęcie, określenie rodziny jako Kościoła domowego. „W tym domowym niejako Kościele rodzice przy pomocy słowa i przykładu winni być dla dzieci swoich pierwszymi zwiastunami wiary i pielęgnować właściwe każdemu z nich powołanie...” (KK 11). Jan Paweł II nieustannie nawiązuje do tej podstawowej prawdy: rodzina chrześcijańska ma stać się „domowym sanktuarium Kościoła” (por. *Familiaris consortio*, nr 55). W tym domowym sanktuarium Kościoła szczególne miejsce, szczególna rola przypada ojcu rodziny.

Adhortacja apostołska wiele uwagi poświęca modlitwie rodzinnej. W odniesieniu do ojca Jan Paweł II przypomina apel swojego wielkiego poprzednika, papieża Pawła VI: „A wy, ojcowie, czy umiecie modlić się z waszymi dziećmi, z całą wspólnotą domową, przynajmniej od czasu do czasu? Wasz przykład — prawego myślenia i działania — poparty wspólną modlitwą jest lekcją życia, stanowi akt kultu szczególnie zasługujący; wnosicie w ten sposób

<sup>21</sup> Cytowane za tekstem Wulgaty. Szkoda, że współczesne tłumaczenia pominięły tu słowo „ojcostwo”.



pokój w progi domu: *Pax huic domui!* Pamiętajcie: w ten sposób budujecie Kościół”<sup>22</sup>. Byłoby utopią żądać od ojca, by przewodniczył każdej modlitwie rodzinnej, zwłaszcza z małym dzieckiem. Nie pozwala mu na to, na przykład, praca zmianowa. Niech więc modlitwę dziecka prowadzi ten, kto je układa do snu, czy budzi rano. Ale są okazje, gdy cała rodzina łączy się przy wspólnej modlitwie: mógłby ją wtedy poprowadzić ojciec (np. przed posiłkiem niedzielnym). Duszpasterstwo powinno pomóc ojcu w aktywizacji życia religijnego dziecka, zarówno od strony treści jak i metod. Może jednak najpierw trzeba będzie przełamać zakorzeniony u wielu mężczyzn w Polsce, nawet wierzących, wstyd przed manifestowaniem swych przekonań i uczuć religijnych, zwłaszcza wobec najbliższych. Na szczęście, z drugiej strony, można byłoby cytować liczne przykłady anonimowych ojców, którzy wracając śmiertelnie zmęczeni do domu po pracy, potrafili przed spoczynkiem spędzać jeszcze długie chwile na modlitwie, na klęczkach przed Panem, czy też z różańcem w ręku. Taki obraz pozostaje na zawsze w pamięci dzieci.

Modlitwa jest częścią składową bogatej w możliwości liturgii rodzinnej. Chrześcijański ojciec powinien mieć swój wkład w przeżywanie przez dziecko świąt kościelnych, uroczystości I Komunii św., imienin i rocznic domowych. To przecież on powinien jako pierwszy wyciągnąć do swego dziecka rękę z opłatkiem, w wieczór wigilijny, wypowiadając proste słowa życzeń, płynące z kochającego, ojcowskiego serca.

Niełatwa, ale jakże ważna jest rola ojca w okresie kryzysu religijnego dorastającego syna czy córki. Nie przymus, ale cierpliwość, zrozumienie, dialog oparty na miłości przyniosą pomoc w krytycznych momentach. A kiedy przyjdzie chwila, gdy dorosłe już dzieci opuszczają dom rodzinny, by rozpocząć samodzielne życie, w ustach każdego wierzącego ojca powinny znaleźć się słowa modlitwy Chrystusowej<sup>23</sup>: „Ojcze, nadeszła godzina... Wypełniłem dzieło, które Mi dałeś do wykonania... Objawiłem imię Twoje ludziom, których Mi dałeś... Twoimi byli i Ty Mi ich dałeś, a oni zachowali słowo Twoje... Słowa bowiem, które Mi powierzyłeś, im przekazałem, a oni je przyjęli... Ja za nimi proszę... Zachowaj ich w Twoim imieniu... Nie proszę, abys ich zabrał ze świata, ale byś ich ustrzegł od złego... Uświęć ich w prawdzie. Słowo Twoje jest prawdą. Jak Ty Mnie posłałeś na świat, tak i Ja ich na świat posłałem. A za

<sup>22</sup> Paweł VI: Przemówienie na Audiencji ogólnej, 11 VIII 1976 r., cyt. za *Familiaris consortio*, nr 60.

<sup>23</sup> Por. H. Caffarel, art. cyt., s. 14.

nich Ja poświęcam w ofierze samego siebie, aby i oni byli uświęceni w prawdzie” (J 17, 1-19).

Szczęśliwy człowiek, który, wracając myślami do domu rodzinnego, może z radością i wdzięcznością modlić się słowami św. Pawła: „Dlatego zginam kolana moje przed Ojcem...” (Ef 3, 14). Nie tylko przed Ojcem Niebieskim, od którego pochodzi wszelkie ojcostwo, ale i przed tym, który był mi obrazem Boga na ziemi, który dał mi życie i miłość.